Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 24 Warszawa, 15 grudnia 1935 r. ROK V.

NOTARJAT - HIPOTEKA

ORGAN

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ:

* * *

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Zbliżają się Święta Narodzenia Chrystusa Pana i Nowego Roku; Święta, które tak wszyscy radośnie obchodzimy od wczesnej naszej młodości, ba, nawet od dzieciństwa; Święta Narodzin nowego ducha, nowej epoki i nowych nadziei niezaspokojonych, a jednocześnie Święta złamania złej mocy, złych potęg; Święta, które każdemu z nas każą zapomnieć, choćby chwilowo, o wszelkich przeciwnościach, bólach i troskach, o złym losie i twardem życiu, budząc w nas jakieś nieokreślone bliżej nadzieje lepszego jutra, lepszej doli, i tak z roku na rok, od kolebki do mary śmiertelnej, bo Bóg się rodzi, moc truchleje... Jest to wyraz naszej wiary, naszej nadziei, naszego pokrzepienia duchowo-religijnego, z którego świat pracy notarjalnej, w walce o byt swój i swoje prawa, chętnie korzysta, bo życie nie stąpa po różach a często rani nas boleśnie swemi zawodami i przeciwnościami, jednakże do walki życiowej to nie wystarczy. Musimy być zawsze i należycie przygotowani do tej walki, musimy zawsze wiedzieć, czego od nas życie wymaga, jakie stawia nam warunki i czy warunkom tym sprostać możemy.

Członkowie rodziny, łamiąc się w dniu wigilijnym opłatkiem i składając sobie wzajemne życzenia, zamieszczają w tych życzeniach niejako przegląd tych błędów i niedociągnięć życiowych, jakie w kończącym się roku popełnili.

Wzorem powyższym i my, łamiąc się z Członkami naszej rodziny notarjalnej i hipotecznej, oraz z Czytelnikami, Przyjaciółmi i Współpracownikami naszego pisma tradycyjnym opłatkiem, składamy Im na tem miejscu z głębi serca płynące życzenia lepszej doli, nabrania mocy i cierpliwości w znoszeniu przeciwności życiowych, oraz sił w doskonaleniu się do pracy zawodowej, wytrwania w walce o poprawę bytu i utrzymanie w swem ręku placówki i dorobku życiowego, bo Bóg się rodzi, moc truchleje...

Niechaj rok przyszły pozwoli nam śmielej patrzeć w nieznaną przyszłość, czerpmy jednakże doświadczenie z lat ubiegłych.

REDAKCJA

Ś. p. Wacław Dominik Paszkowski

Dnia 23 listopada r. b. rozstał się z tym światem ś. p. notarjusz Wacław Dominik Paszkowski, wieloletni Prezes b. Zrzeszenia Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych. W szerokich kołach prawniczych i społecznych śmierć jego wywołała żal głęboki. Ubył bowiem z szeregów notarjatu człowiek z charakterem, dużego gestu, głębokiej wiedzy i niezmordowanej energji. Zalety zmarłego, jako prawnika są powszechnie znane. Posiadał on przedewszystkiem niezwykły dar argumentowania, jakiem tylko najtęższe inteligencje prawnicze poszczycić się mogą. Materjał zaś do dyskusji czerpał nietylko z przepisów prawa, lecz w pomoc przychodziła mu szczególna intuicja, którą odgadywał zawsze właściwy sens normy prawnej, najbardziej zgodny z logiką i życiem i to tam nawet, gdzie sens ten krył się pod zawiłą, a często niezręczną redakcją. Nic przeto dziwnego, że kancelarja ś. p. Paszkowskiego cieszyła się sławą jednej z najlepszych, gdzie każda zawiła kwestja była gruntownie przemyślana i której nieledwie każdy akt uznany być musiał za wzorowy. Kancelarja żyła jego nieprzeciętną postacią, zmarły bowiem należał do rzędu notarjuszy, kierujących osobiście pracami w kancelarji. Notarjat nie był dla niego odpoczynkiem, panis bene merentium, lecz warsztatem pracy, wymagającym stałej i wielkiej czujności. Jemu oddał wszystkie swe siły, a największym jego bólem w ostatnich czasach była myśl, iż może już niedługo oddawać się będzie ukochanej pracy. Lukę jaka powstała w notarjacie stołecznym przez odejście ś. p. Paszkowskiego nie łatwo będzie wypełnić. To czuli wszyscy w dniu pogrzebu.

Tadeusz Wojciechowski

Co każdy o Kodeksie Handlowym wiedzieć powinien

(Ciąg dalszy o firmie)

Nauka o handlu odróżnia następujące rodzaje firm: 1) pierwotną, to jest powstałą przy założeniu przedsiębiorstwa, lub nabytą, czyli taką, która przeszła w drodze spadku lub umowy na następcę, 2) imienną lub rzeczową, 3) pojedyńczą lub spółkową i wreszcie 4) istotną lub nieistotną, przyczem ten ostatni rodzaj pokrywa się w zupełności z rodzajem pierwszym, gdyż firmą istotną będzie firma pierwotna, natomiast nieistotną — będzie firma nabyta bądź w drodze spadku, bądź w drodze zbycia przedsiębiorstwa wraz z firmą, bądź wreszcie w drodze zezwolenia na korzystanie w firmie z nazwiska osoby która z przedsiębiorstwa (rzecz prosta spółkowego) wystąpiła.

Wszystkie cechy firmy pierwotnej czyli istotnej, tudzież imiennej i pojedyńczej posiada firma kupca jednoosobowego, która, w myśl art. 27 K. H., winna się składać z jego nazwiska i przynajmniej pierwszej litery imienia. A więc jak podałem w wyżej przytoczonym przykładzie: „Jan Hempel, względnie J. Hempel". Nie trzeba chyba dodawać, iż z brzmienia art. 27 jasno wynika, że nazwisko kupca, jak również i jego imię, względnie pierwsza litera imienia muszą być podane właściwe, w ścisłej pisowni, bez pseudonimów czy jakichkolwiek skróceń lub zdrobnień, czy też innych zniekształceń, któreby przeczyły trzeciej podstawowej zasadzie firmy — prawdziwości, która niezbicie wynika z przepisów art. 27-35 K. H., a którą szczególnie w sposób dobitny potwierdza art. 31. Według art. 28 K. H., firmą spółki jawnej winna zawierać bądź nazwiska wszystkich osób spólników, jak np. „Gebethner i Wolff", „Krynicki, Młynarski i Różycki"; albo też nazwisko i przynajmniej pierwszą literę imienia jednego lub kilku spólników, z dodatkiem, oznaczającym spółkę, jak np. „Jan Gebethner i Spółka", albo „J. Gebethner i S-ka" lub też „A. Krynicki, L. Młynarski i S-ka" albo „Adam Krynicki, Leon Młynarski i Spółka".

Firma spółki komandytowej musi być, według tegoż art. 28, skonstruowana w ten sam, co powyżej sposób, z tem jednakże, że musi zawierać dodatek składający się z wyrazów „spółka komandytowa", i że w firmie nie mogą być zamieszczane nazwiska komandytarjuszów. Z przepisów powyższych wynika, iż zarówno firma spółki jawnej, jak i komandytowej tworzone być mogą w sposób dowolny, pod tym jednak warunkiem, że rodzaj spółki ma być widoczny z brzmienia firmy: w spółce jawnej bądź przez zamieszczenie nazwisk **wszystkich** spólników, bądź też przez dodanie wyrazu „i spółka" czy to pełnego, czy też skróconego, w spółce komandytowej zaś przez **obowiązkowe dodanie** pełnych, jak wynika z ustawy, bez skrótów, wyrazów „spółka komandytowa". Firmy spółek jawnej i komandytowej należą do rodzaju firmy imiennej, spółkowej i istotnej czyli pierwotnej.

Firma spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjnej tworzona być może zgodnie z art. 29 K. H., **w sposób dowolny** pod tym jednak warunkiem, iż musi zawierać w pełnem brzmieniu, bez skrótów, dodatek: w pierwszym przypadku „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", w drugim zaś — „spółka akcyjna". Firma każdej z tych spółek tworzona jest w zasadzie od przedmiotu przedsiębiorstwa, będzie to zatem firma spółkowa, istotna czyli pierwotna, tudzież rzeczowa. Np.: „Zakłady Drukarskie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", ponieważ jednak tego rodzaju przedsiębiorstw jest więcej, dodaje się do brzmienia firmy bądź nazwisko jednego lub więcej

udziałowców, lecz tylko za ich zgodą, np.: „Zakłady Drukarskie, Adam Suski, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“, bądź też uzupełnienie fachowe, jak np: „Zakłady Drukarskie Szpalta, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“, bądź zgoła jakiś urojony dodatek. Dość często zdarza się, iż w firmie powyższych spółek, obok przedmiotu przedsiębiorstwa, zamieszcza się bądź nazwisko i imię założyciela firmy, za jego, jak powiedziano wyżej zgodą, lub jego spadkobierców, jak np.: „Dom Towarowy, Tomasz Kurowski, Spółka Akcyjna“, bądź miejscowość w której znajduje się przedsiębiorstwo, jak np.: „Cukrownia Ciechanów, Spółka Akcyjna“. Wreszcie, w myśl art. 30 K. H., firmę osoby prawnej, nie będącej spółką handlową, stanowi jej nazwa ustawowa lub statutowa. I tak np.: Na mocy ustawy o spółdzielniach w firmie tych ostatnich nie może figurować nazwisko członków, a sama firma ma zawierać obowiązkowe dodatki: 1) określenie „spółdzielnia“ lub „spółdzielczy“, 2) oznaczenie siedziby spółdzielni i 3) rodzaj odpowiedzialności.

Z przepisów powyższych wynika, iż firma osoby prawnej musi być zasadniczo rzeczowa z dodatkami charakteryzującemi przedsiębiorstwo. Jak np.: „Towarzystwo mieszkaniowo-budowlane urzędników komunalnych powiatu warszawskiego, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami, w Warszawie“.

Art. 31 K. H., zezwala na umieszczenie w firmie dodatków, określających bliżej osobę kupca lub przedsiębiorstwo, lecz zgodnych z rzeczywistością, zabraniając wyraźnie i kategorycznie umieszczania dodatków, mogących wprowadzić w błąd. A więc, gdy chodzi np. o zarejestrowanie firmy „Jan Kowalski“ a firma taka już przedtem została wciągnięta, to dla odróżnienia można dodać „Jan, syn Karola, Kowalski“. Można też zamieszczać w firmie stopnie naukowe, jak doktór, magister, inżynier i t.d., albo poprzednie zajęcie, jak były przedstawiciel lub kierownik takiej lub innej firmy, albo też współwłaściciel, o ile jednak dodatek ten nie ma cech nieuczciwej konkurencji i odpowiada rzeczywistości. Można również zamieszczać w firmie oznaczenie rodzaju lub przedmiotu przedsiębiorstwa, jak np.: Handel towarów kolonjalnych, Ignacy Bednarski, Księgarnia Wydawnicza Jan Marcinkowski, lub miejsca siedziby przedsiębiorstwa względnie miejsca produkcji, jak np.: Żyrardowskie Zakłady Włókiennicze, Spółka Akcyjna, Hurtownia Manufakturowa, Stanisław Rozbicki, Spółka Komandytowa w Łodzi, albo sposobu produkcji lub pochodzenia towarów, jak np.: Mechaniczna Fabryka obuwia, Zdzisław Okęcki i S-ka, Sprzedaż francuskich zabawek dziecięcych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, albo wreszcie różnych nazw dowolnych lub godeł, jak np.: Teatr świetlny Casino, Adam Rozbicki, Spółka Komandytowa, Hotel pod Koroną, Spółka Akcyjna, i t.d.

Wreszcie w art. 32 i 33 K. H. występuje czwarta zasada — ciągłość firmy, to jest korzystanie z dotychczasowej firmy, przyczem ciągłość jest ściśle związana z zasadą prawdziwości.

Ciągłość firmy występuje w następujących wypadkach: a) gdy nazwisko, które figuruje w firmie przedsiębiorstwa, uległo zmianie, a przedsiębiorstwo ma być prowadzone nadal pod dotychczasową firmą, należy zamieścić dodatek, wskazujący to nowe nazwisko (art. 32 § 1), np. Jan Kurek zmienił nazwisko na Kurowski, to firma winna brzmieć: „Jan Kurek, właściciel Jan Kurowski“ albo „Jan Kurek, obecnie Jan Kurowski“; b) gdy ze spółki jawnej lub komandytowej występuje spólnik, którego nazwisko figurowało w firmie, a przedsiębiorstwo ma być prowadzone nadal pod dotychczasową firmą, należy uzyskać zgodę ustępującego spólnika na korzystanie z jego nazwiska w firmie i zamieścić w tejże dodatek, zawierający brzmienie firmy, odpowiadające przepisowi art. 28 (np. Zdanowski, Lacki i Marjański prowadzili spółkę jawną pod firmą „Józef Marjański i Spółka“, ze spółki wystąpił Marjański, zezwalając na korzystanie ze swego nazwiska w firmie, w tym wypadku firma winna brzmieć: „Józef Marjański i Spółka, obecnie Zdanowski i Lacki“, albo „Józef Marjański i Spółka, właściciele Zdanowski i Lacki“, albo „Józef Marjański i Spółka, właściciele Zdanowski i Lacki“, albo „Józef Marjański i Spółka, obecnie „Jan Zdanowski i S-ka“ i t.d. (art. 32 § 2).

Art. 29 K. H., wymaga zgody osób na umieszczenie ich nazwiska w firmie spółek: z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjnej, przyczem wprowadza również zgodę spadkobierców. Z brzmienia art. 29 wynika, iż osoba, której nazwisko figuruje w firmie jednej z powyższych spółek, względnie spadkobiercy tej osoby mogą, lecz nie muszą być udziałowcami czy akcjonarjuszami spółki. Przyjąć więc należy, iż zgoda osoby, nie związanej z przedsiębiorstwem spółkowem, na umieszczenie jej nazwiska w firmie jest nieodwołalna, chyba, że zostało to zastrzeżone. Wyłania się pytanie, czy tę samą zasadę należy przyjąć w stosunku do ustępującego ze spółki spólnika czy akcjonarjusza, którego nazwisko za jego zgodą zostało umieszczone w firmie, czy też stosować zasady z art. 32. Z literalnego brzmienia art. 32 wynika, iż zgoda ustępującego spólnika na pozostawienie jego nazwiska w firmie wymagana jest tylko w spółkach: jawnej i komandytowej, wobec czego sądzić należy, że przepis ten do spółek innego rodzaju nie ma zastosowania jednakże dla uniknięcia wątpliwości i nieporozumień należy przy zawiązywaniu powyższych spółek i wyrażaniu zgody na umieszczenie czyjegoś nazwiska w firmie dodać, iż zgoda ta jest nieodwołalna.

Ciągłość firmy występuje również przy nabyciu przedsiębiorstwa, z prawem do dotychczasowej firmy za zezwoleniem zbywcy — właściciela przedsiębiorstwa względnie jego spadkobierców z tem, że w firmie musi być umieszczony dodatek, określający dokładnie nabywcę zgodnie z art. 27—31, przyczem w brzmieniu zbytej firmy nie mogą pozostać oznaczenia: „spółka akcyjna“ „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ i „spółdzielnia“ (art. 33). Ponieważ powyższe oznaczenia są niedopuszczalne z uwagi na specjalny (ograniczony) charakter odpowiedzialności uczestników tych zrzeszeń, przypuszczać należy, iż pozostawienie w brzmieniu zbytej firmy spółki komandytowej wyrazów, oznaczających tę spółkę, winno być również niedopuszczalne.

Przepis art. 34, zakazujący zbycia firmy bez przedsiębiorstwa, ściśle wiąże się z przepisem art. 33, i ma na celu zachowanie zasad o zbyciu przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej całości, wyłuszczonych w art. 40 K. H. Przepisy te wywołane zostały zasadą, iż nabywca odpowiada za długi przedsiębiorstwa o tyle, o ile będzie je prowadził nadal pod dotychczasową firmą i w tej

samej branży, czyli, że zachowana zostanie zasada prawdziwości i ciągłości. Czy mimo to firma może być przedmiotem obrotu, gdy nie istnieje substancja przedsiębiorstwa, zastanowimy się poniżej przy rozpatrywaniu przepisów o zbyciu przedsiębiorstwa. Obecnie stwierdzić należy, iż zbycie samej firmy, gdy przedsiębiorstwo pozostaje w dotychczasowych rękach, jest niedopuszczalne, choćby z uwagi na art. 31, zakazujący wprowadzenia w błąd zainteresowanych osób, tudzież z uwagi na art. 35, nakazujący w sposób kategoryczny, by każda nowa firma dostatecznie się odróżniała od poprzednio zarejestrowanej.

Przepis art. 35 pokrywa się z zasadami N.k.h. oraz szwajcarskiego kod. zob., przytoczonemi na wstępie, i dlatego też niemożliwem będzie obecnie pod rządem polskiego K. H. zarejestrować nową firmę np.: „Ignacy Malinowski", gdy taka sama firma już poprzednio została zarejestrowana, choć należy do innej osoby, noszącej to samo imię i nazwisko. Przypadkowa nowa firma będzie musiała przybrać taki dodatek, który ją dostatecznie będzie odróżniał od już zarejestrowanej. Dodatek ten będzie bądź rzeczowy pochodzący od przedmiotu przedsiębiorstwa, o ile branże są różne, a gdy są jednakowe, dodatek ten musi być tak skonstruowany, by nie zachodziła żadna wątpliwość, przyczem nad przestrzeganiem tych zasad obowiązany jest, w myśl art. 38, czuwać z urzędu sąd rejestrowy. Przepis powyższy ma pierwszorzędne znaczenie dla bezpieczeństwa obrotu i przy zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Dla zobrazowania i uwypuklenia znaczenia tego przepisu streszczę tu pewien autentyczny wypadek z życia handlowego przed wojną.

W Warszawie, przed wojną, istniała firma „Jan Gliński", produkująca między innemi, pastę do obuwia.

Firma ta cieszyła się niebywałem i zresztą zasłużonem powodzeniem. Zawistni konkurenci umyślili skorzystać z renomy firmy i wyszukali sobie osobnika, noszącego to samo imię i nazwisko, zakładając pod jego firmą drugie w tej samej branży przedsiębiorstwo. Nie było wówczas zakazów kodeksowych, nie było również i ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, pierwotna, zasłużona firma borykała się, dopóki mogła, z tą konkurencją, aż doszło do jej likwidacji.

Dziś firma taka byłaby uchroniona przed konkurencyjną zagładą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Edmund Szabłowski, adwokat.

Protokuły notarjalne

Od dłuższego już czasu na łamach zainteresowanych pism prawniczych toczy się dość ożywiona dyskusja na temat formy protokułu zgromadzenia spółek akcyjnych. Nawiasem zaznaczyć wypada, że dyskusja ta zapoczątkowaną została właśnie na łamach naszej Nota-Teki, nadługo przed wejściem w życie prawa o notarjacie, a następnie kontynuowana już po jego ogłoszeniu. Stanowisko, zajęte w tej kwestji w Nota-Tece, zostało przyjęte w całości przez późniejszych autorów z wyjątkiem tylko jednego z notarjuszów warszawskich.

Dyskusja powyższa obejmuje wyłącznie protokuły zgromadzeń spółek akcyjnych, tymczasem prawo o notarjacie zna jeszcze inne rodzaje protokułów notarjalnych, o których, jak dotąd nic się nie mówi, a z któremi ma się do czynienia w codziennej praktyce.

W artykule niniejszym zajmę się wszystkiemi rodzajami protokułów notarjalnych tak, jak je zna prawo o notarjacie i inne ustawy. Sądzę, że roztrząśnienie całości zagadnienia, dotyczącego protokułów notarjalnych wogóle, nie może pozostać bez wpływu na wspomnianą wyżej dyskusję i przyczynić się może do wyjaśnienia dyskutowanej kwestji właśnie w takim sensie, jaki już oddawna jest reprezentowany przez Nota-Tekę.

I. Protokuły stawiennictwa i niestawiennictwa stron.

W rozdziale IV prawa o not., traktującym o poświadczeniach przewidziane są jako odrębne czynności notarjalne — poświadczenia stawiennictwa i niestawiennictwa stron (art. 100).

Art. 100 § 1. *Notarjusz poświadcza stawiennictwo stron i złożone przez nie oświadczenia.*

§ 2. *Na żądanie strony stawającej notarjusz poświadcza niestawiennictwo strony drugiej.*

§ 3. *Czynności, określone w § 1 i 2, notarjusz stwierdza protokułem.*

Jak należy sporządzać tego rodzaju protokuły? Czy do nich ma zastosowanie przepis art. 105 pr. o not?

Biorąc pod uwagę, że prawo o notarjacie żadnej formy dla powyższych protokułów nie wskazuje, że protokuły te przewidziane są w rozdziale o poświadczeniach, że poświadczeń dokonywuje sam notarjusz przy biernym tylko udziale strony, że dyspozycja § 3 art. 100 pr. o not. w zupełności odpowiada charakterowi poświadczenia, jako czynności notarjalnej, że wyrażenie „notarjusz stwierdza" niedwuznacznie wymaga udziału w takim protokule tylko notarjusza, — należy przyjść do wniosku, iż protokuły powyższe winny być sporządzane bez t. zw. komparycji i podpisywane wyłącznie przez samego tylko notarjusza.

Protokuł, o jakim mówimy, wyglądałby mniej więcej tak:

Repertorjum Nr. za rok 1935.

Protokuł.

Ja, Władysław Iziński, Notarjusz w Gaworznie, mający swą kancelarję w Gaworznie przy ul. Lichej 3, protokułem niniejszym stwierdzam, że w dniu dzisiejszym w kancelarji mej stawił się osobiście mi znany Leon Brona, zamieszkały we wsi Podatkowo powiatu małorolnego, i przebywał w tejże kancelarji do godziny szesnastej. W związku ze

swem stawiennictwem Leon Brona złożył oświadczenie treści następującej:.....

Pobrano: stempla... i td. (Podpis tylko notarjusza).

Powyższa forma tego rodzaju protokułów jest naszem zdaniem, niewątpliwa, gdyż protokuły te, jak już o tem wyżej wspomniano, przewidziane są w rozdziale prawa o notarjacie, traktującym o poświadczeniach, a w żadnym z wypadków poświadczeń prawo o notarjacie nie wymaga podpisu strony, wyłączając jedynie poświadczenie podpisu, które bez złożenia podpisu strony nie dałoby się nawet pomyśleć. Przy wszelkich poświadczeniach, a zatem i poświadczeniach z art. 100 pr. o not., wchodzić może w grę tylko podpis notarjusza, o innych podpisach niema mowy, chyba że to będzie poświadczenie podpisu.

Ale dlaczego prawo o notarjacie dla poświadczenia z art. 100 wymaga zastosowania protokółu? Jak wiadomo, z wszelkiego rodzaju poświadczeń u notarjusza pozostaje ślad wyłącznie w repertorjum, gdyż sam dokument, którego poświadczenie dotyczy, zostaje wydany z powrotem stronie. Tak jest z dokumentem, na którym poświadcza się podpis; z odpisem, wyciągiem; z dokumentem, na którym poświadcza się datę jego okazania, i wreszcie z dokumentem, zawierającym poświadczenie pozostawania przy życiu. Tego rodzaju dokumenty, jako pochodzące prawie wyłącznie od strony, której dotyczą, dla tej tylko strony mają wagę i znaczenie i winny być pozostawione pieczy samej strony. Natomiast poświadczenia z art. 100 pr. o not. najczęściej dokonywane są przez dwie strony przeciwne, a jeżeli tylko przez jedną, to w każdym razie i stronie przeciwnej zależeć może na ustaleniach, zawartych w poświadczeniu z art. 100. Trzeba więc zapewnić stronom możność otrzymania od notarjusza dowodu, zawierającego ustalenia dokonane w trybie art. 100 pr. o not. W tym właśnie celu poświadczenia wymienione w art. 100, wymagają dla swego stwierdzenia protokułu. A przecież zgodnie z art. 111 § 1 pr. o not. notarjusz ma obowiązek przechowywania u siebie protokułów narówni z aktami, zaś zgodnie z art. 92 pr. o not. notarjusz ma obowiązek wydawania odpisów z protokułów. W ten sposób możność otrzymania przez każdą stronę dowodu z dopełnienia poświadczenia w trybie art. 100 pr. o not. jest zapewniona.

Przepis art. 105 pr. o not. w żadnym razie nie może mieć zastosowania do protokułów przewidzianych w art. 100 tegoż prawa, gdyż niema w tym względzie wyraźnego przepisu, ani też analogja w tym wypadku nie może mieć miejsca. Zresztą art. 105, jako zamieszczony w rozdziale VI prawa o notarjacie, dotyczyć może tylko tych protokułów, które w tymże rozdziale są przewidziane, innych protokułów, rzecz prosta, nie obejmuje.

Mamy zatem do czynienia już z jednym przypadkiem protokułu notarjalnego, który nie wymaga ani t. zw. komparycji, ani podpisu strony na protokule.

II. Protokuły z doręczania oświadczeń.

Znane są powszechnie niezmiernie zresztą częste w codziennej praktyce protokuły, sporządzane na skutek doręczania oświadczeń (wezwań) notarjalnych (art. 101 pr. o not.) Czy przyszło komukolwiek do głowy, aby do sporządzania takich protokułów żądać osobistego stawiennictwa strony, w imieniu której oświadczenie zostało doręczone? Protokuły te bez żadnych wątpliwości notarjusz sporządza bez t. zw. komparycji i sam tylko je podpisuje. Zgodne to jest zresztą z przepisami prawa o notarjacie, które ani wyraźnie, ani nawet pośrednio nie przewidują innego sposobu sporządzania takich protokułów. W taki sam sposób i na tej samej podstawie winny być sporządzane protokuły, przewidziane w art. 101 § 2 pr. o not., to jest protokuły, zawierające żądanie d o r ę c z e n i a oświadczenia i jego treść.

Mamy zatem do czynienia już z drugim przypadkiem protokułu notarjalnego, który nie wymaga ani t. zw. komparycji, ani podpisu strony na protokule.

III. Protokuły depozytowe.

Z przyjęcia depozytu czy to dokumentów, czy też pieniędzy, notarjusz spisuje protokuł (art. 107 pr. o not.). Z brzmienia przepisów, które regulują tego rodzaju protokuły, nie wynika bynajmniej, że protokuły te winny być podpisywane przez deponenta oraz, że mają one zawierać t. zw. komparycję. W protokule, jak głosi prawo, notarjusz w y m i e n i między innemi imię, nazwisko i miejsce zamieszkania osoby składającej. Trzeba zatem w protokule tylko w y m i e n i ć deponenta i jego zamieszkanie, ale to wymienienie nie ma nic wspólnego z komparycją tak, jak my komparycję rozumiemy. Protokuły te należy sporządzać w taki sam sposób, jak wymienione wyżej pod punktami pierwszym i drugim protokuły, to jest bez komparycji i bez potrzeby podpisu deponenta.

Jest to więc trzeci przypadek protokułów notarjalnych, sporządzanych bez zastosowania formy aktu notarjalnego.

IV. Protokuły spisu inwentarza.

Tego rodzaju protokuły znane są na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Cywilnego Napoleona, czyli t. zw. Kongresówki. Możność sporządzania przez notarjuszów tych protokułów jest przewidziana w art. 1724 ros. ust. post. cyw. Pod względem formy przy sporządzaniu tych protokułów notarjusz kierować się winien przepisami, ustanowionemi dla komorników (art. 1728 u.p.c.). Jest to zatem specjalny rodzaj czynności notarjalnej, który, jeśli chodzi o formę protokułu, nie podpada pod przepisy prawa o notarjacie, gdyż przepisy dla komorników szczegółowo regulują kwestję formy takich protokułów.

V. Protokuły licytacyjne.

Ustawy specjalne nakładają na notarjusza obowiązek sporządzania protokułów licytacyjnych, do których należą protokuły odbycia licytacyj i niedojścia ich do skutku. Jeśli chodzi o formę tych protokułów, to należy odróżnić dwa wypadki: a) protokuły licytacyjne, sporządzane w związku z licytacjami nieruchomości, przeprowadzanemi przez specjalne instytucje finansowe, jak naprzykład Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Państwowy Bank Rolny i t.p.; podlegają one co do swej formy przepisom, zawartym bądź w statutach tych

instytucyj (Tow. Kred. m. Warszawy, Tow. Kred. Ziem.), bądź w przepisach szczególnych (Państw. Bank Rolny); przepisy te w sposób wyczerpujący regulują formę tych protokułów, należy zatem sądzić, że prawo o notarjacie do tych protokułów zastosowania nie ma; b) protokuły licytacyjne, sporządzane w związku z licytacjami ruchomości na podstawie przepisów Kodeksu Handlowego (art. 510, 547, 588, 626 i in.); Kodeks Handlowy nie określa formy tych protokułów, należy więc je sporządzać przy zastosowaniu art. 104 i 105 pr. o not.; jestem zdania, że i te protokuły mogą być sporządzane bez zachowania formy aktu notarjalnego sensu stricto, bowiem forma ta w całej rozciągłości do protokułów zastosować się nie da.

VI. Protokuły inne.

W rozdziale VI prawa o notarjacie przewidziane są protokuły, jako odrębna czynność notarjalna (art. 103 — 105). Mowa tu o protokułach zgromadzeń spółek akcyjnych, spólników innych spółek, członków spółdzielni i innych stowarzyszeń (art. 103) oraz protokułach, spisywanych celem stwierdzania przebiegu pewnych czynności i rzeczywistych wydarzeń, jak również w innych przypadkach, prawem przewidzianych. (art. 104).

Protokuły te należy sporządzać w formie aktu notarjalnego (art. 105) z odstępstwami w § 2 i 3 art. 103.

Należy zaznaczyć, że forma aktu notarjalnego do protokułów, sporządzanych zgodnie z art. 104, a zwłaszcza do protokułów, sporządzanych „w innych przypadkach, prawem przewidzianych", o tyle tylko ma zastosowanie, o ile prawo, które je przewiduje, nie określa formy protokułu, i jeżeli przytem forma aktu notarjalnego nie przeczy samej istocie protokułu.

W każdym razie trzeba stwierdzić, że przepis art. 105 pr. o not. dotyczy tylko tych protokułów, jakie są przewidziane w rozdziale VI pr. o not.; wymaganiem tego przepisu nie są zatem objęte protokuły, omówione wyżej pod punktami od pierwszego do piątego włącznie.

Jeśli chodzi o formę protokułów walnych zgromadzeń spółek akcyjnych, to pisałem o tem w Nr. Nr. Nota-Teki: 12, 14-15, 17, 21-22 z roku 1932; 22-23 i 24 z roku 1934.

Z życia organizacyjnego

Z Oddziału Warszawskiego

(Z posiedzenia Zarządu Oddziału z dnia 8 listopada 1935 r.)

1) Przyjęto do wiadomości, że Związek w osobie Prezesa Oddziału Warszawskiego Kol. A. Janczewskiego przyjął udział w zebraniu Komitetu Obywatelskiego dla zorganizowania obchodu 11-go listopada.

2) Zgodnie z uchwałą Komitetu dla uczczenia pamięci zmarłego I Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego, do którego delegowany był przez Zarząd kol. A. Falkowski, postanowiono zastosować się do określonych przez tę uchwałę stawek samoopodatkowania na cele związane z uczczeniem Pamięci Zmarłego Marszałka, a mianowicie: w stosunku 5% wynagrodzenia miesięcznego przy uposażeniu stałem lub w stosunku 5% subskrybowanej Pożyczki Narodowej przy uposażeniu niestałem, z tem, że płatność przypadającej w ten sposób kwoty rozłożona będzie na 10 miesięcznych rat.

3) Postanowiono wznowić działalność Komisji Kulturalno-Oświatowej w zakresie urządzania odczytów, prosząc kol. Vice Prezesa E. Preissa o zajęcie się tą sprawą.

4) Skreśleni z listy członków Oddziału Warszawskiego wskutek niepłacenia składek:

1) Bargielski Witold	Łomża
2) Bargielski Jerzy	Maków Mazowiecki
3) Betcher Edward	Rypin
4) Bitschanowa Teodozja	Warszawa
5) Dembińska Ewa	„
6) Dudziński Stanisław	„
7) Gembicki Aleksander	Baranowicze
8) Gołębiowski Bolesław	Warszawa
9) Jankowski Józef	„
10) Jaroszkówna Helena	„
11) Jaworowska Janina	„
12) Karbarzowa Zofja	„
13) Kraszewski Stanisław	Ostrowia Maz.
14) Linke Mieczysław	Warszawa
15) Łukanin Paweł	Otwock
16) Mętrak Aleksander	Międzyrzec
17) Matusiak Stanisław	Kutno
18) Michalczewski Stefan	Warszawa
19) Missorek Teofil	„
20) Nowicka Stanisława	„
21) Nowicki Teodor	„
22) Olszewska Stanisława	„
23) Ostaszewski Roman	Biała Podlaska
24) Polakow Michał	Warszawa
25) Popławska Zofja	„
26) Posiełł Józef	Płock
27) Raczyński Jan	„
28) Rangenau Wanda	Warszawa
29) Rolek Kazimierz	Skarżysko Kam.
30) Rymaszewski Romuald	Warszawa
31) Sieńko Zygmunt	Równe
32) Śluz Leon	Kleck
33) Sobolewski Antoni	Międzyrzec
34) Stelmasiak Wanda	Warszawa
35) Tyszka Bolesław	Szczuczyn
36) Warda Władysław	Pułtusk
37) Więckowski Stefan	Dokszyce
38) Wyszomirski Józef	Warszawa
39) Zajkowski Józef	Sejny
40) Ziembicki Stanisław	Warszawa

wskutek zaprzestania pracy w Notarjacie:

1) Adamkowski Józef	Warszawa
2) Batogowska Zofja	„
3) Finkowa Eugenja	„
4) Górski Franciszek	„
5) Grysiński Franciszek	„
6) Holfarth Bohdan	„
7) Klimaszewski Adolf	„
8) Klimowa Heronida	„
9) Kurniewiczowa Irena	„
10) Napiórkowski Antoni	„
11) Rakowski Karol	„
12) Staniszewski Mieczysław	„
13) Wojciechowski Karol	„

wskutek mianowania Pisarzami Hipotecznymi:

1) Bielicki Stanisław
2) Borkowski Romuald

* * *

Wszelką korespondencję prosimy kierować bezpośrednio pod adresem Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki (Warszawa, Miodowa 11 m. 14). — Listy kierowane prywatnie do poszczególnych członków Zarządu pozostawać będą bez odpowiedzi.

W sprawie pośrednictwa pracy

Parę miesięcy temu Kol. Renner, a ostatnio Kol. Żernicki na łamach „Nota-Teki" poruszyli sprawę organizacji pośrednictwa pracy w naszym Związku. Kol. Renner w tej materji postawił szereg wniosków w zasadzie słusznych, częściowo jednak w praktyce niewykonalnych.

Kol. Żernicki popierając żądania Kol. Rennera domaga się niezwłocznego uruchomienia przy Związku sekcji pośrednictwa pracy (!!?) „na zasadach proponowanych przez Kol. Rennera".

Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że przy Związku istnieje od wielu lat Komisja Pośrednictwa Pracy i wielu, bardzo wielu kolegów zajmowane stanowiska zawdzięcza właśnie tej Komisji, o czem przecież muszą wiedzieć wymienieni Koledzy. Piszący te słowa również korzystał z usług tej Komisji, a że od dłuższego czasu jest jej przewodniczącym przeto dobrze mu jest znany całokształt zagadnienia.

Za słuszne uznać należy żądanie kol. Rennera aby każdy członek Związku we własnym dobrze zrozumianym interesie złożył we właściwym Zarządzie wyczerpujące dane osobowe, potwierdzone przez 2 przynajmniej Kolegów wraz ze zobowiązaniem podporządkowania się Związkowi, i informowania go o utracie i zmianie posady.

W tej mierze Zarząd Główny, parokrotnie zwracał się do Zarządu Oddziałów, wkładał na nie nawet obowiązek dostarczania informacyj o każdym bezrobotnym oraz o wakujących posadach, a to w celu prowadzenia należytej ewidencji, lecz jak dotychczas bezskutecznie! Pomimo tego Komisja Pośrednictwa Pracy przy Zarządzie Głównym ma do zanotowania cały szereg wypadków ulokowania kolegów z różnych okręgów — (najmniej z warszawskiego) — na posadach.

Należy więc żądać od Oddziałów sprawozdań co one w tej mierze na swoich odcinkach zrobiły. Może uchylą się od udzielenia informacji starając się umieszczać na posadach miejscowych kolegów bezrobotnych, może jednak pewne dane Zarząd Główny dla celów ewidencyjnych otrzyma.

Wracając do sugestyj Kol. Rennera muszę uznać za niewykonalny np. wniosek, aby zagwarantować wszystkim członkom Związku, że nikt nie będzie zaproponowany na wakującą posadę poza kolejnością listy zgłoszeń.

Wystarczy tylko parę przykładów, aby przekonać się dostatecznie o nierealności takiego żądania. Zgłasza się np. notarjusz o zastępcę ze znajomością X-gotomu Zb. Praw. W kolejnym porządku kandydatów mamy Kolegę z praktyką miejską warszawską, który dobrze zna kodeks handlowy i Hipotekę, jednak z X-m tomem nie miał nigdy styczności. Inny notarjusz przy Hipotece Okręgowej poszukuje zastępcy. W kolejności mamy solidnego, ale mało rutynowanego pracownika, który prowadził kancelarję w małem miasteczku i zna się tylko na czynnościach chłopskich. Przykładów takich możnaby mnożyć bez liku.

Kolega Renner musi przeto przyznać, że w wielu wypadkach powyższy jego wniosek jest niewykonalny. Tembardziej, że przykłady powyższe nie są tak rażące, jakie w rzeczywistości się zdarzają.

Wchodzimy więc w błędne koło. Następnie Kolega Żernicki domaga się aby wszyscy pracownicy wstąpili do Związku, co gdyby się stało, Zarząd Związku nie mógłby przyjąć za nich gwarancji, gdyż to byłoby czystą fikcją. Zwrócimy jeszcze uwagę, iż są między nami tacy, którzy ujmę nam przynoszą, a są tacy nawet wśród zastępców których wstydzić się musimy.

Więc co? Należałoby chyba zażądać od Rad Notarjalnych usunięcia ludzi kompromitujących nasz zawód. Kto się tego podejmie: I czy jest to wykonalne?

Powiedzmy jednak, że taka „czystka" jest możliwa. Czy bylibyśmy w stanie uzupełnić z dnia na dzień luki etycznie i zawodowo wyrobionymi pracownikami?

Znam nieźle nasz stan posiadania i twierdzę, że obok ludzi wybitnych mamy sporo materjału dobrego na świetnych zawodowców, ale jest to dopiero materjał, w dodatku niewychowany przez nas, a więc nieuspołeczniony, przeważnie luzem chodzący, obojętny na wysiłki Związku, a wtedy tylko do niego szczególnym afektem pałający, kiedy który z nich zostanie bez posady.

Najpilniejszą tedy rzeczą jest — uświadamiać o celach i zadaniach organizacji wogóle, a Związku w szczególności.

Gdy większość to pojmie — łatwo będzie przeprowadzić postulaty zasadnicze Kolegi Rennera.

Włodz. Dąbrowski.

Dekrety podatkowe

Ostatnie dekrety podatkowe głęboko poruszyły pracowników wszystkich kategoryj, w tej liczbie i pracowników Notarjatu i Hipoteki. Zarząd Główny naszego Związku uznał przeto za konieczne zająć w tej sprawie stanowisko, dając wyraz temu na posiedzeniu quorum w dniu 20 listopada r. b. przez powzięcie następującej uchwały: „Sprawa ta zmusza nas do zsolidaryzowania się z innemi organizacjami pracowniczemi i przyłączenia się do akcji przeciwstawiającej się wkładaniu na pracowników wyłącznego ciężaru pokrywania deficytu państwowego. W tym celu Zarząd Główny postanawia wziąć udział w Kongresie Pracowniczym zwołanym na dzień 24 listopada r. b. — przez swoich delegatów, których upoważnia do zajęcia stanowiska na Kongresie, z zapewnieniem go, że nasza organizacja gotowa jest poprzeć każdą akcję, zmierzającą do zwolnienia pracowników od niesprawiedliwych ciężarów. Na delegatów wybrani zostali: Kol. Kol. Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Aleksander Janczewski i Członek Zarządu Głównego — Romuald Taff.

Z pism codziennych czytelnicy nasi wiedzą, jaki był charakter i organizacja Kongresu. Mimo tego, że mówcy wyznaczeni byli zgóry, mimo cenzurowania

mów — wyraźnie odcięło się stanowisko uczestników od urzędowego stanowiska organizatorów Kongresu.

Oficjalny przedstawiciel Centralnej Rady Pracowniczej p. Domański między innemi domagał się uchylenia w imię sprawiedliwości przepisów uposażeniowych, które wywołały tyle rozgoryczenia, poparł go również i poseł Krukowski wołając, że Polska nie może stać nierządem gospodarczym oraz nawołując, aby podjąć zbiorowy wysiłek w kierunku przebudowy z gruntu struktury gospodarczej kraju w duchu powszechnego zaspakajania najżywotniejszych potrzeb obywateli; w duchu zniesienia wyzysku gospodarczego i zapewnienia sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Następnie sekretarz generalny Unji p. Gacki podał cały program odbudowy gospodarczej, w którym domagał się między innemi rozwiązania karteli.

Ale dopiero dyskusja otworzyła istotne nastroje wśród najszerszych mas pracowniczych i ich program.

Prasa codzienna w sprawozdaniach z Kongresu stwierdza, że przeciwko dotychczasowej polityce gospodarczej padały ostre i szeroko motywowane zarzuty. Burzliwemi oklaskami przyjmowane były wszelkie wezwania i deklaracje poszczególnych organizacyj, stwierdzające konieczność natychmiastowego zmobilizowania wszystkich sił społecznych dla gruntownego przebudowania życia gospodarczego państwa.

Wywody mówców, domagających się solidarnego frontu wszystkich ludzi pracy przyjmowane były przez zebranych oklaskami. Przyznać trzeba, iż mimo starannego doboru delegatów, uprawnionych do zabierania głosu w dyskusji, większość mówców występowało mocno i zdecydowanie.

Do oficjalnych rezolucyj, zawczasu przygotowanych przez prezydjum — zgłoszono różne poprawki, między innemi także ograniczenia poborów dygnitarzy państwowych i w przemyśle do 1500 zł. miesięcznie.

Poprawek tych Prezydjum pod głosowanie nie poddało, ogłosiło natomiast w pismach jako uchwały Kongresu opracowaną przez siebie, rezolucję podług której Kongres uznając za niezbędne dla całości gospodarstwa narodowego przywrócenie równowagi budżetu Państwa, wskazuje, iż może ona być osiągniętą przez: 1) usunięcie nadużyć podatkowych wielkich przedsiębiorstw, 2) opodatkowanie wyższych dochodów poczynając od 600 zł. miesięcznie z zastosowaniem wysokiej progresji, 3) zaprzestanie premjowania deficytowego eksportu, 4) zniesienie wszystkich pozabudżetowych wynagrodzeń z tytułu kumulacji stanowisk, 5) skonwertowanie pożyczek państwowych w kierunku obniżenia ich stopy procentowej, 6) wydatne ograniczenie luksusowych inwestycyj.

Ponadto Kongres żądał rozwiązania karteli, przejęcia na cele reformy rolnej posiadłości wielkorolnych za zaległości podatkowe i długi publiczne; domagał się zwolnienia od podatku nadzwyczajnego uposażeń niższych i średnich, zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw dobrze nabytych, w szczególności praw emerytalnych, zachowania awansu automatycznego dla nauczycieli, oraz przywrócenia uposażeń pracownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9.X.1923 r.

W Kongresie uczestniczyło 1000 delegatów z całego kraju.

Włodz. Dąbrowski.

Orzecznictwo

Art. 233 i 235 k. c. p. i art- 718 i 725 k. c.

Wbrew wywodom skarżącej Sąd Apelacyjny zasadnie i zgodnie z prawem uznał, iż decydujące znaczenie przy ustaleniu spadkowych praw powódki ma data śmierci jej męża, Jana Augusta B., kiedy się spadek po nim otworzył, w myśl bowiem art. 718 i 725 k. c. spadki otwierają się przez śmierć naturalną i z chwilą śmierci spadkodawcy jest ściśle związana kwestja zdolności do dziedziczenia i porządku spadkobrania, wytoczenie zaś powództwa o redukcję zapisu spadkodawcy jest tylko jednym ze środków realizacji praw spadkowych już nabytych, a przeto data wytoczenia takiego powództwa żadnych nowych uprawnień dla spadkobiercy nie stwarza i żadnego znaczenia przy ustalaniu jego praw do spadku mieć nie może, upada przeto pierwszy zarzut skargi kasacyjnej.

Zarówno z wyraźnego brzmienia, jak i z logicznej interpretacji pierwszej części art. 233 k. c. p. w związku z art. 235 k. c. p. wynika, iż małżonek przy istnieniu krewnych tegoż do czwartego stopnia włącznie nie może czynić szczodrobliwości testamentowych, ograniczających prawa współmałżonka, pozostałego przy życiu, więcej niż o połowę przypadającej ostatniemu czwartej części spadku, przyczem pomieniony przepis części I-ej art. 233 k. c. p. uzależnia prawo otrzymania przez dziedziczącego współmałżonka $^1/_4$ części spadkowego majątku jedynie od istnienia w dacie otwarcia spadku krewnych, niebędących spadkobiercami koniecznymi; przeto drugi zarzut skargi kasacyjnej nie zasługuje na uwzględnienie, stwierdziwszy bowiem, iż w chwili otwarcia spadku żył bratanek męża powódki, czyli krewny trzeciego stopnia tegoż, Sądy obu instancji prawidłowo zastosowały do przypadku część pierwszą art. 233 k. c. p. w związku z art. 235 k. c. p, i w tym stanie rzeczy, bez dopuszczenia się zarzucanych uchybień, zredukowały rozporządzenie testamentowe Jana Augusta B. do $^7/_8$ części całego spadku, przyznając jednocześnie powódce prawo do $^1/_8$ części tegoż.

Z usadnienia orzeczenia z dnia 15 lutego 1935 roku (C. I. 1825/34).

Art. 918 K. C.

Art. 918 K. C., mający charakter wyjątkowy, a przeto nieulegający rozszerzającej wykładni, stanowi, iż domniemanie prawne darowizny stosuje się do aktów zbycia majątku osobom w linji prostej, do dziedziczenia powołanym czy to pod przepadkiem

kapitału, czy pod obowiązkiem wypłacania renty, czy też z zastrzeżeniem użytkowania; gdy zatem powyższe warunki w akcie zbycia majątku przez wstępnego na rzecz zstępnego nie zachodzą, o domniemaniu prawnem darowizny z art. 918 k. c. nie może być mowy.

Wobec powyższego, stwierdziwszy, iż spłaty pozostałych dzieci sprzedawcy, jakoteż długi tegoż, wyszczególnione w spornym akcie i przejęte do zapłaty przez nabywców, wyczerpują całkowity szacunek sprzedażny, Sąd Apelacyjny nie miał żadnej podstawy do uznania, iż w danym przypadku zachodzi domniemanie darowizny z art. 918 k. c., oraz zasadnie i zgodnie z ustaloną judykaturą Sądu Najwyższego (patrz urz. Zb. Orz. S. N. Iz. I Nr. 147/1932 r.) uznał, iż przejęcie przez nabywców spłat i długów sprzedawcy, pokrywających całą cenę sprzedażną, stanowiło rzeczywiste uiszczenie tej ceny. Z uzasadnienia orzeczenia z dnia 22 stycznia 1935 roku (C. I. 1628/34).

Poradnik

Hipotekarjusz.

Ma Kolega najzupełniejszą słuszność. Wyrzucenie w Wykazie w formie jednej treści, globalnej sumy należności zasądzonych paru sądowymi nakazami zapłaty nie stoi w sprzeczności z obowiązującem prawem. Wzmaga się natomiast w ten sposób tak pożądana zawsze przejrzystość Wykazu, zaoszczędza się czas i miejsce, a co również nader ważne zmniejsza się koszty przez pobranie opłaty stałej tylko od jednej treści. Celowa ta praktyka, zapoczątkowana przed paru laty w Warszawie coraz bardziej przyjmuje się na prowincji. Jako zasadę przyjęto, iż łączyć można nakazy jednorodzajowe, np. gdy więc składane są nakazy Sądu Grodzkiego i Okręgowego projektować należy 2 treści. To samo da się powiedzieć w wypadku, składania nakazów dwuch lub więcej Sądów jednego rodzaju.

Zastępca w Z.

Pyta Kolega, czy należy 2 place budowlane, położone naprzeciw siebie i przedzielone drogą publiczną, lecz należące do jednego właściciela uważać za jeden plac w rozumieniu Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z roku 1928 o Prawie budowlanem i w konsekwencji żądać zezwolenia Władz miejskich na sprzedaż jednego z nich? Jesteśmy przekonani, że zezwolenie takie jest zbędne gdyż intencją ustawodawcy przy wydawaniu wspomnianego Rozporządzenia było niedopuszczanie na przyszłość do tworzenia parceli budowlanych za małych zbyt wydłużonych lub o figurach niesymetrycznych etc. jako nieodpowiadających celom nowoczesnej urbanistyki. Zapobiec temu stanowi rzeczy można jednak tylko wtedy, gdy z działki większej tworzy się kilka mniejszych, gdy jednak są one już utworzone w sposób naturalny przez dzielącą je drogę publiczną (nie mogącą jak w wypadku quaestionis ulec zamknięciu) wpływ Władzy na ich konfigurację de facto już nie istnieje i dlatego uzyskiwanie zezwolenia na sprzedaż, a właściwie na podział jest zbędne, gdyż podział definitywny i nie mogący już ulec zmianie został już na gruncie dokonany.

Notarjusz w B.

Przy obliczaniu stempla od aktu kupna—sprzedaży, gdy część szacunku zostaje zarachowana w pożyczce długoterminowej obciążającej sprzedawaną nieruchomość należy w myśl okólnika Min. Skarbu N. L. D. U. 15098/5/33 uwzględniać nie kursową wartość listów zastawnych, lecz ich wartość nominalną. W myśl bowiem art. 7 U. O. S. gdy dłużnik ma wykonać jedno z dwuch lub więcej świadczeń różnej wartości (jak w danym wypadku w stosunku do instytucji kredytu długoterminowego jako wierzyciela), za podstawę wymiaru stempla służy wartość najwyższa.

Inaczej oczywiście przedstawia się sprawa, gdy szacunek zostaje *wypłacony* nie w gotówce, lecz w listach zastawnych, przyjętych przez sprzedawcę zamiast gotowizny. Wówczas listy zastawne stanowiąc pewną postać pieniędzy obliczane być winny nie w/g. nominału, a w/g ich wartości kursowej.

Co piszą

Palestra. (Organ Rady Adwokackiej w Warszawie) Nr. 11 za listopad 1935 roku, zawiera następującą treść. *Prof. Dr.* Eugenjusz Waśkowski. Teorja wykładni prawa cywilnego (dalszy ciąg). *Prof. St. Gołąb.* — Prądy w prawoznawstwie Trzeciej Rzeszy. *Prof. Stefan Glaser.* Zabójstwo na żądanie (ciąg dalszy). *Bolesław Rozenszlat.* Adwokatura w Polsce. *Jerzy Władysław Śliwowski, Sędzia Grodzki.* Czy obrońca z urzędu obowiązany jest złożyć apelację od wyroku umieszczającego nieletniego w zakładzie poprawczym? *Seweryn Szer.* Hipoteka Skarbu Państwa. *Jerzy Jodłowski.* Księgi handlowe jako dowód (dokończenie). Naczelna Rada Adwokacka. Z Rady Adwokackiej w Warszawie. Z Rady Adwokackiej w Wilnie. Kronika. XX lecie byłych sądów obywatelskich. — Ze Związku Adwokatów Polskich. — Termin rozprawy kasacyjnej. — Kongres adwokatów węgierskich. VII Kongres Prawników Jugosłowiańskich. — Książki i czasopisma nadesłane.

Encyklopedja Podręczna Prawa Prywatnego, założona przez Henryka Konica, pod redakcją Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego. Wyszedł z druku zeszyt XV. (zeszyt piąty tomu II-go). Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg o prawie małżeńskiem oraz Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne.

SKOROWIDZ DO ROCZNIKA 1935

CZASOPISMA

„NOTARJAT-HIPOTEKA"

Nr. pisma *str.*

Dział ogólny.

Prawo o Notarjacie.

Kodeks zobowiązań.

Kodeks handlowy.

Dział hipoteczny.

Opłaty stemplowe.

Wzory aktów i poświadczeń i praktyka notarjalna.

Z życia organizacyjnego.

Ustawy i rozporządzenia.

Orzecznictwo sądowe.

Poradnik.

Przegląd prasy.

Odpowiedzi redakcji.

W roku 1935 redakcja udzieliła 30 odpowiedzi

Sprawy personalne.

Varia.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki

Wychodzi 2 razy w miesiącu: 1-go i 15-go każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: Warszawa, Miodowa 11.

Prenumerata: rocznie — 20 zł,, kwartalnie — 5 zł,, miesięcznie — 2 zł, Nr. pojedyńczy 1 zł.

Wydawca: Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej Zarząd Główny,

Redaktor i kierownik pisma: EMIL PREISS.

W ROKU 1935

W ORGANIE „NOTARJAT-HIPOTEKA" DRUKOWALI PRACE I ARTYKUŁY NASTĘPUJĄCY AUTORZY:

Bazilewicz B., Chmielewski St., Cichosz St., Chlebowski A., Dąbrowski Wł., Dąbrowski A., Dorożała T., Falkowski A., Fronda A., Goetz K., Gliwa-Gliwiński K., Głowacki B., Koenigstein J., Karczewski S., Kamysz-Kornacki W., Łazicki B., Makowski T., Mardkowicz A., Onoszko A., Pionierski M., Preiss E., Rżewski A., Renner F., Szabłowski E., Szymkowiak Z., Sieńko Z., Skrzyński F., Twardy M., Tyszka B., Werkowski K., Wojciechowski T., Wolski R., Wąsowski W., i inni.

Pismo prowadzi następujące stałe działy:

ORZECZNICTWO SĄDOWE, USTAWY I ROZPORZĄDZENIA, Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO, SPRAWY PERSONALNE, PRZEGLĄD PRASY, PORADNIK I INNE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.
Redaktor i kierownik pisma: Emil Preiss.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul, Żelazna 56, tel. 5-22-05.